



W Rodzinie Nazaretu

*Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny
przy Zgromadzeniu Sióstr Najświętszej Rodziny
z Nazaretu. Prowincja Imienia Jezus – Warszawa*

Nr 33

czerwiec 2008 r.

KOCHANA RODZINO NAZARETU !

O ODPOCZYNKU !!!

/z Listu Apostolskiego Jana Pawła II, Dies Domini, O świętowaniu niedzieli/

Przerwanie codziennego rytmu zajęć, nieraz bardzo uciążliwego, jest znakiem « nowości » i « oderwania », a tym samym wyraża uznanie zależności człowieka i kosmosu od Boga. Wszystko należy do Boga! /p.15/

Człowiek wierzący ma odpoczywać nie tylko jak Bóg, ale także odpoczywać w Bogu, oddając Jemu całe stworzenie w postawie uwielbienia, dziękczynienia, synowskiego przywiązania i oblubieńczej przyjaźni. /p.16/

Życzę Wam, aby zbliżające się wakacje, były czasem prawdziwego odpoczynku, takiego, o jakim mówi Ojciec Święty, Jan Paweł II. Tym z Was, którzy będą uczestniczyć w rekolekcjach, życzę otwarcia na Boże działanie i radości z przeżycia wspólnoty z innymi rodzinami. Tych, którzy nie mogą wziąć udziału w rekolekcjach, zapewniam o pamięci i modlitwie, i życzę wielu ciepłych chwil spędzonych w rodzinie.

Niech Najświętsza Rodzina prowadzi nas po bezpiecznych drogach i obdarza swoim błogosławieństwem.

Z modlitwą – s. Klara Żygo





na III kwartał 2008 r.

polecane członkom Stowarzyszenia przez Zgromadzenie

LIPIEC

- za małżeństwa przeżywające kryzys, o zwycięstwo MIŁOŚCI
- za wspólnoty sióstr nazaretanek

SIERPIEŃ

- za siostry nazaretanki, składające śluby pierwsze (15.08) i wieczyste (16.08)
- za nowych członków SNR i ich rodziny

WRZESIEŃ

➤ we wszystkich intencjach polecanych w Nazaretańskim Centrum Rozwoju Misji przez wstawiennictwo bł. Sióstr Męczenniczek z Nowogródka, a szczególnie:

- miłość i pojednanie w rodzinie Agnieszki i Marcina.
- O łaskę zdrowia dla 6-letniej Agnieszki (o słuch, mowę, aby mogła chodzić).
- łaskę zdrowia dla ks. Rafała Sobusiak (lat 28, nowotwór złośliwy).
- cudowne uzdrowienie ks. Andrzeja (jest po ciężkim wypadku samochodowym, od dwóch lat w śpiączce).
- łaskę zdrowia dla ks. Januarego.
- cudowne uzdrowienie dla ks. Tadeusza (nowotwór).
- O Boże błogosławieństwo i wszelkie potrzebne łaski dla Włodzimierza.
- O łaskę zdrowia dla ks. Radka Walczaka - zapalenie mięśnia sercowego.
- Za wszystkich Kapłanów polecanych modlitwom Sióstr Nazaretanek.

MODLITWA ZA PRZYCZNĄ

BŁ. SIÓSTR MĘCZENNICZEK Z NOWOGRÓDKA

Boże, nasz Ojczy, Twój Syn, Jezus, powiedział, że nie ma większej miłości niż oddać życie za drugiego człowieka. Siostra Stella i jej współsiostry dobrowolnie wybrały śmierć, by ratować braci. Ty przyjąłeś ich ofiarę. Przez wstawiennictwo Błogosławionych Sióstr usłysz nasze prośby, które zanosimy do Ciebie w imię Jezusa, naszego Pana. Amen

4 września - liturgiczne wspomnienie bł. Sióstr Męczenniczek z Nowogródka



MSZE ŚW. W INTENCJACH CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

Lipiec
Sierpień
Wrzesień

Wytyczno
Zakopane 1
Zakopane 2

NOWI CZŁONKOWIE SNR

W „RODZINIE NAZARETU” WITAMY

Barbarę i Janusza

Wenclewskich z Leszna,

którzy 26.04.2008 r. w Ostrzeszowie
podczas skupienia przystąpili do
Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny.
Otoczmy ich serdeczną modlitwą.

*Na dzień dzisiejszy SNR w naszej
Prowincji liczy 65 stałych członków.*

Podczas wakacyjnych rekolekcji
kolejne osoby zamierzają wstąpić na
stałe do Stowarzyszenia Najświętszej
Rodziny – polecam ich także Waszej
modlitwie.



ŚWIADECTWA O ŚWIĘTEJ RODZINIE

Nasze spotkanie ze Świętą Rodziną

w pełni rozpoczęło się podczas rekolekcji letnich w Żdżarach. Wcześniej uczestniczyliśmy jedynie w dwóch skupieniach w Wasilkowie. Myśląc o Świętej Rodzinie często mam przed oczami Jej obraz namalowany przy ołtarzu w kaplicy w Domu Rekolekcyjnym właśnie w Żdżarach. W związku z tym, że rekolekcje, w których pierwszy raz uczestniczyliśmy i cały obecny rok poświęcony jest Maryi, najbliższa z całej rodziny jest mi właśnie Jej postać. Z

niecierpliwością czekam także na głębsze poznanie św. Józefa i samego Syna - Jezusa Chrystusa.

Wcześniej długo szukaliśmy formuły modlitwy rodzinnej. Cieszy mnie bardzo fakt, że Maryja jest z nami każdego dnia, wieczorem całą rodzina śpiewamy Apel Jasnogórski i modlimy się. Do niedawna najmłodsza Gabrysia (4 lata), początkowo nie chciała abyśmy śpiewali po łacinie - jedynie w języku polskim... Teraz sama pierwsza zaczyna intonować „Maria Regina Mundi...”. Mój Kochany małżonek wyszukuje w książeczce do nabożeństwa fragmentów o małżeństwie i o zgodzie na swoją rodzinę. Czyta mi, po czym wspólnie możemy sobie porozmawiać, co o tym myślimy. Później w codziennym życiu staramy się odwoływać do tych tekstów.



Nie jest łatwo żyć na wzór Świętej Rodziny wśród codziennych obowiązków, nieraz pośpiechu, stresu, ale też i ludzkiej wygody. Bywa tak, że zapominamy bądź niewystarczająco skupiamy się na swoich wzajemnych potrzebach (męża, żony, dzieci) zwłaszcza tych emocjonalnych. Taką refleksję nad nami, naszą rodziną, na jakim jesteśmy etapie i w którą zmierną stronę, na ile nasza rodzina odwzorowuje ideał Świętej Rodziny, umożliwi nam dialog małżeński, który przeżywamy wieczorem każdego miesiąca, w dniu, w którym wzięliśmy ślub, a więc w naszym przypadku 5 dnia każdego miesiąca - takie rozwiązanie zaproponował nam proboszcz naszej parafii podczas wizyty duszpasterskiej w naszym domu - tuż przed pierwszym skupieniem w Wasilkowie. Zapalamy sobie wówczas świecę na znak obecności w naszej rodzinie i podczas naszego dialogu samego Pana Boga. Jest to naprawdę potrzebny moment na zatrzymanie się w pędzie codziennego życia, by zobaczyć jak jest, jak chcemy żeby było, by wsłuchać się w siebie wzajemnie, w swoje potrzeby i oczekiwania.

Agnieszka Rynkiewicz

Święta Rodzina jest naszym niedoścignionym wzorem

jak należy żyć, postępować. Uczy nas pokory, dobroci, pracowitości, odpowiedzialności, wzajemnego szacunku, bezgranicznego zaufania Bogu i zgadzania się zawsze z Jego wolą.

Nasza przynależność do Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny – a więc rekolekcje, skupienia i stały kontakt z siostrami nazaretankami, umocniła nas jeszcze bardziej w przekonaniu, że stale powinniśmy brać wzór ze Świętej

Rodziny i tu też szukać pomocy. Od lat modlimy się wspólnie przy wieczornym pacierzu do Świętej Rodziny, polecamy Jej nasze sprawy, kłopoty, prosimy o wsparcie, dziękujemy za obecność w naszym życiu, którą wyczuwamy na co dzień. Cieszymy się, że jest „KTOŚ”, kto oręduje za nami u Boga.

Teodozja i Jan Gołębiowscy

Święta Rodzina jest darem dla nas

i dla mojej rodziny. W moim rodzinnym domu były dwa obrazy Świętej Rodziny, w pokoju – Św. Rodzina z Kalisza, w kuchni nad stołem Święta Rodzina - św. Józef przy pracy z Jezusem – chłopcem i Matka Boża przyglądająca się Im. Te dwa obrazy mam do dzisiaj w pamięci. Życie naszej rodziny toczyło się w obszernej kuchni. Tu również klękaliśmy z rodzicami do wspólnej wieczornej modlitwy, zwłaszcza w poście, w miesiącu maju, października. Później, w moim dorosłym i samodzielnym życiu tych obrazów zabrakło. Ikona Św. Rodziny wróciła z chwilą podjęcia uczestnictwa w Oazie Rodzin. To wszystko jest związane również z ponownym oddaniem rodziny w opiekę Najświętszej Rodzinie, szukania wzorców do życia codziennego, wychowywania dzieci, szukania i odkrywania kobiecego i matczyngo stylu życia. Oparcia w milczącym Św. Józefie, a jak wiele czyniącym. Uczenia się bezgranicznego zawierzenia Bogu. Staraliśmy się adorować Świętą Rodzinę, zawierając nasze kolejne dni wszystkie radości i problemy.

Ogromnym przeżyciem był w naszej diecezji wędrujący obraz Świętej Rodziny. Każda z rodzin, która wyraziła chęć po Mszy Św. wieczornej z wielkim wzruszeniem zabierała obraz do swojego domu na 24 godz. Wspólna modlitwa, całonocne czuwanie rodziny, sąsiadów, krewnych. Następnego dnia z żalem, ale i z radością odnosiliśmy obraz z całą rodziną do kościoła, przekazując go dalej. Kiedy mąż nagle zmarł, Pan Bóg postawił na mojej drodze życia rodziców siostry Vianneyi oraz Siostry ze Zgromadzenia Najświętszej Rodziny. Teraz siostry pokazywały mi drogę do Świętej Rodziny, poprzez wspólne spotkania, modlitwy. Spotkania z rodzinami, które czerpią z duchowości Najświętszej Rodziny. Siostry uczą jeszcze głębszej relacji z Świętą Rodziną, ufności i polecenia się Jej. Spotkania z Siostrami i rodzinami z Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny stają się coraz głębsze, duchowo wzmacniają, nie pozwalają popaść w marazm, popychają wręcz do zbliżania się do Świętej Rodziny, która staje się niejako domownikiem. Na naszych spotkaniach i rekolekcjach staramy dzielić się tym bogactwem. Kiedy rodzina ma oparcie w Świętej Rodzinie, która nigdy nie zawiedzie, czuje się silna. Siłę tę daje też świadomość wspólnej modlitwy za siebie nawzajem, za siostry, za rodziny: *Najświętsza Rodzino, błogosław i strzeż wszystkie rodziny świata.....* Jezu, Maryjo, Józefie święty polecam wszystkie rodziny

świata. Dziękuję Opatrzności Bożej za Siostry, za rodziny i wszystkich którzy stanęli na mojej drodze życia.

Ela z Bydgoszczy

Święta Rodzina jest dla mnie nadzieją

i siłą na każdy dzień. Moje bliższe spotkanie ze Świętą Rodziną miało miejsce w początkach mojej przynależności do Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny tj. od 1994 r. Dzięki rekolekcjom i dniom skupienia poznawałam i bardziej rozumiałam tajemnicę Świętej Rodziny.

Na jednym ze spotkań rekolekcyjnych było losowanie fragmentów tekstów dla uczestników. Wzięłam wówczas słowa bł. Marii od P.J. Dobrego Pasterza: "Patrz moje drogie dziecko zawsze na tego Jezusa Nazareńskiego, jaka prawda w Jego słowach, w Jego uczynkach, w całym Jego postępowaniu, jaka dobroć nie szukająca w niczym siebie, ale pragnąca wszystkim udzielać ze skarbów swoich". Tak więc patrzę na Tego Jezusa Nazareńskiego i staram się naśladować, choć nie zawsze jest to łatwe i proste. Te słowa są dla mnie mottem i najcenniejszym drogowskazem.

Maryja była zawsze dla mnie powierniczką, opiekunką i pocieszycielką. W Św. Józefie widzę orędownika i opiekuna swojej rodziny. JEZUS MARYJA JÓZEF to moja ucieczka w modlitwie codziennej i pokój w sercu, że są tak blisko.



Zofia Cegielko

W szpitalu Świętej Rodziny

Święta Rodzina jest obecna w naszym życiu. Szczególnie odczuliśmy Jej obecność ostatnio, kiedy miał urodzić się mały Antoś. Kiedy po długich poszukiwaniach wolnego miejsca w szpitalu, trafiliśmy do szpitala na ul. Madalińskiego w Warszawie i okazało się, że szpital jest pod wezwaniem Świętej Rodziny, a na izbie przyjęć wisi Jej Obraz, trudno było powstrzymać wzruszenie. Wiedzieliśmy, że to nie jest przypadek. Święta Rodzina dała nam odczuć, że ma nas w swojej opiece i chce żebyśmy czuli się bezpiecznie, tak jak w domu, jak w Nazarecie. Wszelkie obawy, niepokój, opuściły nas, bo wiedzieliśmy, że jesteśmy w najlepszych rękach.

Małgosia i Tomek Gniadzik

W DALSZYM CIĄGU ZACHEĆCAM, KAŻDEGO Z WAS, DO
PODZIALENIA SIĘ **ŚWIADECTWEM OBECNOŚCI**
ŚWIĘTEJ RODZINY W WASZYM ŻYCIU.

CIEKAWY KONFERENCJE

DUCHOWOŚĆ RODZINNA I MAŁŻEŃSKA

(tekst zamieszczony na stronie internetowej www.nazaret.opoka.net)

Fragmety konferencji Jerzego Grzybowskiego, lidera Ruchu „Spotkania Małżeńskie”, wygłoszonej w Warszawie 23 lutego 2008 r. podczas spotkania siostr odpowiedzialnych za SNR

Duchowość
małżeńska to jest droga,
na której małżonkowie
budują jedność, komunie
osób poprzez miłość,
wierność, uczciwość,
poprzez wzajemne
zrozumienie się, zaufanie,
dialog, przebaczenie,
poprzez widzenie
słabości, przede
wszystkim własnych a nie

współmałżonka. Jest to dążenie do tego, co w górze i nie załamywanie się w trudnościach, nie rezygnowanie z tej drogi ale bycie w tej drodze, nie zdezerterowanie ale trzymanie się „znaków drogowych” i trwanie w miłości Jezusa. A cel tej wędrówki jest jasny – kochać to patrzeć w jednym kierunku, którym jest BÓG. Rozwijanie duchowości w małżeństwie ma doprowadzić do tego, aby mąż i żona byli jak najbardziej zjednoczeni z Bogiem.

Jak to osiągnąć w codzienności, nie zrzucając wszystkiego na miłosierdzie Boże, nie nadużywając Go. Wszyscy wiemy, że zazwyczaj po kilku latach wspólnego życia przychodzi taki moment, że małżonkowie zaczynają przeżywać kryzys miłości, rozczarowanie sobą nawzajem, kiedy to ten ukochany czy ukochana okazuje się być zupełnie kimś innym niż przed ślubem. Życie małżeńskie przestaje być wymarzoną drogą do szczęścia. Miejsce fascynacji zajmuje zniechęcenie, gorycz, gwałtowność, gniew. I pojawia się pytanie: czy miłość w ogóle istnieje? Jak wtedy iść tą drogą? Odpowiedź brzmi: musi to być droga przez DIALOG, poprzez uczenie się takiego rozmawiania ze sobą, takiego bycia ze sobą, budowania relacji, która prowadzi do komunii osób.

Kościół daje do tego pomoc w postaci sakramentu małżeństwa – ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską i że cię nie opuszczę aż do



śmierci. Ale ciągle powstaje pytanie jak to realizować? Pan Bóg dał nam jeszcze jedną pomoc do realizowania miłości małżeńskiej, mianowicie psychologię komunikacji. Nie psychologię w ogóle, ale coś co nazywamy Bożą psychologią komunikacji, komunikacji, która ma bardzo jasno określony cel – pomoc w wypełnieniu przykazania miłości Boga i bliźniego. Mówimy, że sakrament małżeństwa realizuje się w dialogu męża i żony, który prowadzi do ich spotkania. W tej psychologii dużą rolę przypisujemy naturze człowieka, którą trzeba przyjąć w sobie i w drugim. Dlatego tak ważne jest poznanie siebie nawzajem, do pewnego oczywiście stopnia, bo każdy człowiek jest tajemnicą, nawet ja sam dla siebie nią jestem.



W miłości wszystko zaczyna się od uczuć. To jest pierwsza spontaniczna reakcja na wydarzenia, na sytuacje, na siebie nawzajem. Jedni są bardziej uczuciowi, inni mniej. Uczucia istnieją w każdym człowieku, nawet ci, którzy mówią, że nie ma w nich żadnych emocji, okazuje się, że bardzo często je tłumią, nie umieją nazwać, a przede wszystkim ich nie doceniają, zarówno ich pozytywnego jak i negatywnego wpływu na postawy, decyzje, rozeznawanie życia. I w momencie, kiedy w małżeństwie przychodzi rozczarowanie sobą nawzajem, emocje prowadzą do tzw. wojen domowych. Padają wówczas np. takie zdania: „nie wolno ci tego zrobić”, „jak możesz, jak śmiesz się tak do mnie odzywać”, „masz mnie natychmiast przeprosić”, „z tobą się nie da rozmawiać”, „jesteś tyranem” Są to pośrednie formy wyrażania uczuć, tego co jest we mnie i ja to przerzucam na współmałżonka. To wszystko są oceny, osądy, wymówki. To jest mój lęk, przygnębienie, bezradność, poniżenie. Ważne jest, aby wiedzieć, że mamy prawo tak, to przeżywać, każdy ma prawo do swoich uczuć i do przeżywania ich w taki sposób w jaki się u niego pojawiają, bo one są sygnałem czegoś, co w nas się dzieje. Nie można jednak budować na nich zachowań, ale przyglądać się im, kierować się natomiast rozumem i wolą. Taka jest istota uczuć. Musimy się nieustannie uczyć, że uczucia zostały nam dane ale też zadane. Moralnej ocenie podlega to, co ja z nimi zrobię, nie to jakie one są. Muszę się też uczyć wyrażać je, nazywać w sobie w sposób bezpośredni i używać w stosunku do uczuć komunikatu „ja” - „ja” przeżywam, odczuwam w taki a nie inny sposób, a nie „ty” na mnie krzyczysz, „ty” masz mnie przeprosić, itp. Komunikować drugiemu to, co się przeżywa ale też umieć przyjąć to, że druga osoba, także ta najbliższa, w danym momencie przeżywa jakieś uczucia i w taki a nie inny sposób je wyraża, często w sposób pośredni. Muszę starać się przyjmować to, że on w danym momencie takie trudne uczucia przeżywa, ponieważ jest inną osobą. Drugi człowiek nie jest winny tylko jest inny. Uczucia, które przeżywamy są pewnym sygnałem tego, że coś się w nas dzieje, niezależnie od tego czy są przykre czy przyjemne, one mówią o pewnych potrzebach psychicznych, które są we mnie, które są zaspokojone lub nie. Potrzeba to jest

brak czegoś. Chodzi tu o potrzeby psychiczne, którymi są: potrzeba kochania i bycia kochanym, autonomii, wolności, przynależności, bezpieczeństwa, szacunku, uznania, sensu życia, a w niej więzi z Bogiem. Każdy człowiek potrzebuje w różnym stopniu różnych potrzeb. Warto, żebym zdał sobie sprawę, że ja tak a nie inaczej przeżywam moje potrzeby. Jeśli moje potrzeby nie będą zaspokojone nie będę żył swoim „ja”, ale mogę też dla dobra innych zrezygnować z zaspokojenia moich potrzeb, musi to być jednak moja świadoma decyzja, w przeciwnym razie będą pojawiać się uczucia przykre, trudne, które będą rzutować na moje relacje ze współmałżonkiem czy też z innymi ludźmi.

Od uczuć można pójść w jeszcze jednym kierunku rozwoju dialogu. Emocjonalność nie jest jedyną pierwotną cechą osobowości, z którą przychodzimy na świat, są nimi także: wojowniczość, ugodowość, szybkość lub powolność reagowania, aktywność lub nieaktywność, wąskość lub szerokość spojrzenia na świat, towarzyskość i separatywność. I to są pierwotne cechy osobowości składające się na temperament człowieka. Temperament, który jako naturalny zespół naturalnych cech osobowości, stanowiący pewien system jest darem Bożym, jest zakodowany w każdym z nas i nie podlega ocenie. Ocenie podlega dopiero to, co z nim zrobimy, w jaki sposób będziemy te cechy osobowości w sobie kształtować. W każdej z nich kryje się pewna

szansa i zagrożenie. Nigdy nie wyprzemy z siebie cech naturalnych ale możemy je kształtować swoim rozumem. Poznanie tego, szczególnie w małżeństwie jest niezmiernie ważne, bo ten drugi jest inny, reaguje inaczej w tych samych sytuacjach. Akceptowanie tej inności jest ważnym zadaniem. Akceptowanie inności, polega na tym, żeby zobaczyć jak moje „ja” funkcjonuje w relacji z „ja” mojego współmałżonka. Jest to proces uczenia się siebie nawzajem i swojego sposobu reagowania.



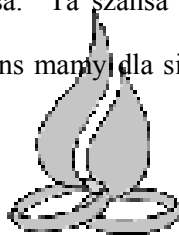
Prawda o sobie i zobaczenie, że ta prawda nie jest dla mnie zagrożeniem ale szansą, ona może mi pomóc w budowaniu relacji więzi z drugim.

Prawda o sobie w miłości i wolności jest ważnym fundamentem duchowości małżeńskiej. Jeżeli duchowość to sposób życia zmierzający do zjednoczenia z Bogiem, to w małżeństwie to zjednoczenie osiągamy przez miłość bliźniego, przez przyjęcie w sposób bardzo radykalny, że miłość Chrystusa i Kościoła jest odbiciem miłości męża i żony, a ich miłość sprzyja Tej miłości.

Rozwijanie tej duchowości, pragnienie dobra dla nas dwojga przy założeniu, że człowiek jest pierwotnie dobry, tylko to my go postrzegamy oceniamy na podstawie ujawnianych przez niego uczuć wynikających z niezaspokojonych potrzeb psychicznych, z takich a nie innych cech temperamentu, które dla mnie są trudne i dlatego ja potrzebuję dobrego i długiego zatrzymania się, by zauważyć, że w nich kryje się dla mnie szansa. Ta szansa realizuje się w dialogu.

To odkrywanie, rozpoznawanie tego, że ile szans mamy dla siebie nawzajem dokonuje się poprzez **dialog, w którym trzeba:**

1. **Bardziej słuchać niż mówić**
2. **Rozumieć a nie oceniać**
3. **Dzielić się a nie dyskutować**
4. **Nade wszystko przebaczać!!!!**



W dialogu poznajemy się siebie nawzajem w prawdzie, uczymy się akceptować siebie i budować zaufanie. Najpierw nauczyć się wysłuchać - słuchać nawet jeśli mnie nie interesuje to, co mówi druga osoba, ale ona sama mnie interesuje, jest dla mnie ważna, dlatego chcę ją wysłuchać - nie przerywać!!! Przeszkodą w słuchaniu jest to, że w trakcie przygotowuję już odpowiedź, kończę zdanie za drugiego, bo ja już wiem, wszystko wiem, itd. (początkiem kryzysów jest często kończenie zdania za drugiego, bo to nie pozwala mi wypowiedzieć tego co chce). Rozumieć drugiego – jeśli zamkniętą jest łatwiej. Dzielić się sobą – stosować komunikat typu „ja” i mieć świadomość, że jego prawda jest równorzędna z moją. Dialog to nie jest lekarstwo na konflikty, ale droga poznania wzajemnego, a to zmniejsza podatność na konflikty. Dialog to jedyny sposób na życie małżeńskie, jedyny model życia rodziny.

Innym z ważnych aspektów duchowości w ogóle jest asceza. Asceza w duchowości małżeńskiej dotyczy tego, co robimy z naturalnymi cechami osobowości. To nic innego jak rozpoznawanie uczuć i nie wylewanie ich na współmałżonka. Nie tłumienie ich oczywiście, ale rozpoznawanie i powstrzymywanie się od ocen, nie prowadzenie jałowych dyskusji, świadome życie z niespełnionymi potrzebami – to też forma praktyki ascezy. Najtrudniejszą formą ascezy małżeńskiej i jednocześnie najgłębszą istotą duchowości jest przebaczenie. Zdolność przebaczenia jest bardzo uzależniona od naturalnych cech osobowości. Jednym łatwiej przebaczyć, innym trudniej. W małżeństwie jest to ogromna praca, by urazy chętnie darować.

W duchowości małżeńskiej można mówić także o mistyce, którą możliwość bezpośredniego kontaktu z Bogiem. Dojrzałość chrześcijańska pomaga w tym, by nie popadać w coś co jest stanem wyobraźni, złudną mistyką, ale przyjmując obecność Bożą, nawet gdy jej nie odczuwamy. Bóg przekracza możliwość poznania, On jest w nas, w naszym małżeństwie. On nas inspiruje do rozróżniania dobra i zła. Moc małżeństwa płynie z sakramentu małżeństwa – natomiast świadomość obecności Bożej, pomaga trwać w sakramencie, trwać w zasadach dialogu. Łaska Boża otwiera mnie na nieskończoność, pozwala mi

nie mówić „tak, ale...” ona pomaga mi iść dalej, a nie zatrzymywać się, gdy jest trudno, jest to droga powolna, małymi kroczkami, ale naprzód. Owoce tego widzi się z perspektywy czasu.

Więcej na temat duchowości małżeńskiej oraz Ruchu Rekolekcyjnego „Spotkania Małżeńskie” na stronie: www.spotkaniamalzenskie.pl

ŚWIADECTWA ze skupień i pielgrzymek

PIELGRZYMKA DO RZYMU

Na przełomie czerwca i lipca minie rok jak wspólnie Pielgrzymowaliśmy do Rzymu. „Nie umiem dziękować Ci Panie, bo małe są moje słowa” - może tak zacznę wspomnienia, przemyślenia. Była to pielgrzymka mojego życia. W najśmielszych marzeniach, nie przypuszczałam, że to może być realne. Pan Bóg zadziałał przez otaczających mnie



kochanych ludzi, którzy zdecydowali za mnie. Wszystko było dla mnie jak piękny sen - Małgosia i Kazik, Warszawa, Rzym, Siostry, Rodziny, kochana Halinka z którą dzieliłam pokój. Przeżyć i wrażeń moc właściwie wszystko czego dotykałam. Każdy dzień pielgrzymowania był szczególny. Po pierwsze przeżycie ogromu i potęgi Kościoła. Kościół jest wielki. W bazylice Św. Piotra jedna Msza św. się kończyła (przy każdym ołtarzu), następna się zaczynała, niemal we wszystkich językach świata. Odchodzący ksiądz od ołtarza i podchodzący następny ksiądz z ministrantem i te modlitwy, i śpiewy w różnych językach. Zamknę oczy to widzę i słyszę. Ogrom bogactwa. Grób Ojca świętego J.P. II- możliwość modlitwy, szczególnie łaska.

Spotkanie z Matką Marią na Machiavelli. Jej pokój, kaplica. Matka była z nami. Tam czuło się Jej ducha. Matczyne serce i zatroskanie o swoje dzieci. Nie chciało się wyjść. Do tego gościnność sióstr. Myślę, że modlitwa za wstawiennictwem Matki Marii niosła mnie przez ulice Rzymu bez

problemu. Wszystkie miejsca uświęcone przez historię, pierwszych chrześcijan, ciekawość miesza się z płonąącym sercem, ze tu można być, chodzić tymi samymi drogami co pierwsi chrześcijanie, czułam dotyk Boga i opiekę Matki Marii, która również pociągała swoją ufnością i zawierzeniem Dobremu Pasterzowi. Myślę, że ciągle nas tego uczy. Poznać Jej historię życia tam na miejscu w Rzymie, poprzez Żdźary, to czuć w sercu Jej obecność. Rzym nocą i smak lodów, Audjencja w auli Pawła VI, Anioł Pański na placu Św. Piotra to są wszystko nie zacierające się chwile. Siostry stworzyły luksusowe warunki wypoczynku. Dom – ogród. To wszystko przyczyniało się do tego, że siły po męczących wyprawach szybko się regenerowały.

Wspomnę jeszcze wyjazd do Subiaco. Cisza, przyroda, góry – wydawało się że tam jest wszystko bliżej Boga i my też. Ciągle wracam do tej pielgrzymki zwłaszcza kiedy mam trudne chwile. Podziwiałam ks. Tomasza ks. Jarka, s. Janę, s. Klarę i całą rodzinę Nazaretańską za dary jakimi zostali obdarzeni przez Boga, za perfekcję, pracowitość, cierpliwość i radość. Bóg zapłać i Szczęść Boże.

Ela z Bydgoszczy

Skupienie w BYDGOSZCZY

W niedzielę 16.04.08 r. w Bydgoszczy Siostry Nazaretanki zaprosiły rodzinę bydgoską na skupienie modlitewne. Tematem skupienia zgodnie z programem miało być „Maryja Niewiasta Eucharystii”.

Zaproszony Ks. Mariusz Kuciński podjął temat związany z Niedzielą Dobrego Pasterza. Jak się później okazało to nie był przypadek.

Była nas kilkunastoosobowa grupa o gorących sercach. Spotkanie rozpoczęliśmy modlitwą brewiarzową - nieszporem, następnie odmówiliśmy różaniec z rozważaniami przygotowanymi przez Siostry, w intencji powołań. Centralnym punktem spotkania była Msza Św. W czasie homilii Ks. Mariusz rozważając Psalm 23, w bardzo obrazowy sposób podsuwał nam wiele wątków do przemyślenia, nawiązując do dzisiejszych realiów życia.

Wspólna modlitwa była uczłą duchową. Później spotkanie przy stole. Siostry przygotowały, to wszystko tak ciepło i domowo, że czuliśmy miłość tego Domu. Przy stole dalszy ciąg dyskusji. Rozwijaliśmy temat Psalmu 23; Pan jest pasterzem moim.....; Siostra Elżbieta nawiązała do założycielki Zgromadzenia Matki Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza; tajemnica powołania, Jej droga życia, wybory dokonywane w całkowitym zawierzeniu Jezusowi Dobrym Pasterzu. Ubogaceni, radośni, odchodząc postanowiliśmy się spotkać w czerwcu. Chwała Panu!

Rodzinka Bydgoska

KRAINA

(W holdzie dla ziemi, na której znajduje się sanktuarium Matki Bożej Góreckie.

Refleksje po pielgrzymce do Górk Klasztornej)

Piękna musi być latem cała ziemia Kraina
Stokroć piękniejsza niż Warszawa gwarna
Roztętniona gwarem, w asfaltowym smrodzie
A w Górcie wśród tej ciszy, jak w rajskim ogrodzie.

Tu czas ziarno po ziarnku powoli się toczy
Tu tylko w stronę Pana zwrócone są oczy
I choć powolutku wspinasz się do Niego
Jesteś niemal pewien zwycięstwa swojego.

Lub jesień nasza polska, tak już wyśpiewana
Spadającym liściem cała przysypana
Kraina babim latem cudnie się mieniąca
Śle podzięki za ostatni ciepły promień słońca.

Tu w każdej gałązce widać Boże tchnienie
Gdy w listkach odbijają się słońca promienie
W listkach srebrzących się od porannej rosy
Słysząc ciche szepty, modlitewne głosy.

Tak tu trudno zasnąć pośród wielkiej ciszy
A gdy uśniesz nie możesz snów pięknych policzyć
Sam Jezus wchodzi do ciebie natarczywie
Jak gościa upragnionego przyjmujesz Go chciwie.
Aż nagle, wśród tej ciszy, głos dzwonu wybucha
Zrywasz się i z lubością pieśni jego słuchasz
Znów dzień od Boga poczęty, radosny
Jak po ciężkiej zimie, ciepły powiew wiosny.

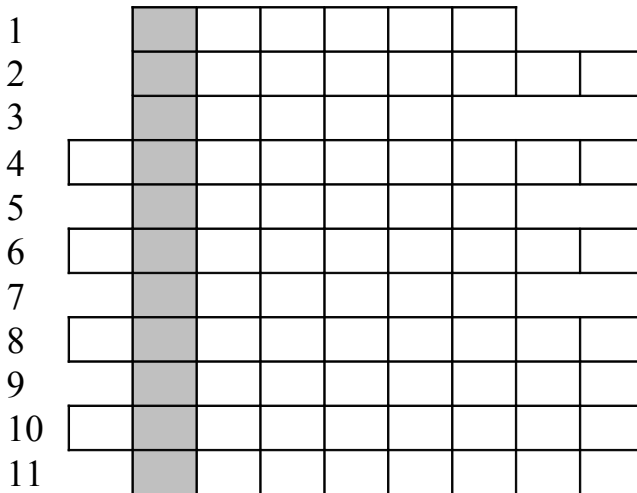


Choć jeszcze wiosna taka jest
nieśmiała
Gdzienigdzie coś zaśpiewa
ptaszynka mała
Sarenka zrywa się spłoszona
warkotem silnika
Który jak wróg najgorszy tę ciszę
przenika.

Wyobraźnia, gdy zacznie, spokoju nie daje
Zjawić się tu raz jeszcze z nadchodzącym majem
Gdy deszczyk wiosenny tę ziemię przemycje
Gdy wszystko chwalać Boga na nowo odżyje.

Roman Rak z Ząbek

Krzyżówka dla dzieci z hasłem.



1. Jest nią np. gromnica,
2. Dobra kobieta, usłużyła Jezusowi w Drodze Krzyżowej,
3. Obraz pisany na desce,
4. Oddał życie za Chrystusa,
5. Niewierny uczeń Jezusa,
6. Św. Paweł pisał do niego list (Nowy Testament).
7. Miejscowość biblijna, słynna z trąb,
8. Miejsce Przemienienia Pana Jezusa,
9. Zwierzchnik celników, wszedł na drzewo bo chciał zobaczyć Jezusa,
10. Jezioro wymieniane w Ewangeliach,
11. Patron strażaków.



ZAPRASZAMY
 na XXV OGÓLNOPOLSKĄ
 PIELGRZYMKĘ RODZIN I MAŁŻEŃSTW
 na JASNĄ GÓRĘ
 27 - 28 września 2008 r.

**Rozpoczęcie o 15.30 Mszą św. w kaplicy
 Cudownego Obrazu, zakończenie ok. 13.00.**

Zakwaterowanie w domu rekolekcyjnym sióstr urszulanek
 przy ul. 3 Maja 2/4 (od godz. 13.00).

Koszt noclegu **30 zł** od osoby. Posiłki we własnym zakresie.

Zgłoszenia do 30 sierpnia, do s. Klary.

UWAGA!!! ZMIANA!!!
Zamiast REKOLEKCJI W PARYŻU

Pragnę poinformować, że nastąpiła zmiana w planach dotyczących wyjazdu na rekolekcje do Paryża. Przepraszam za tę zmianę, ale ufam, że będzie dla Was korzystna, szczególnie jeśli chodzi o liczbę uczestników i trasę. Osoby, które zapisały się na wcześniej proponowane rekolekcje do Paryża, proszę o ponowne zgłoszenie, w celu uaktualnienia lub rezygnacji.

PIELGRZYMKA DO FRANCJI

Termin: druga połowa sierpnia 2009 r. – ok. 12 dni
(dokładna data będzie podana nieco później);

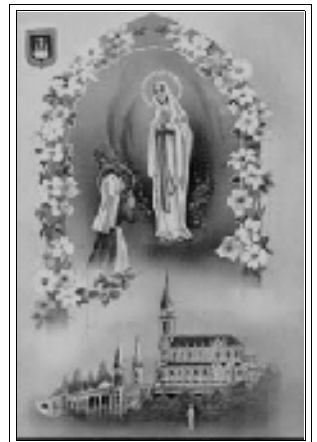
Trasa (na razie w przybliżeniu): **Paryż** (2-3 dni);
Lourdes (3 dni) oraz inne miejsca (w trakcie ustalania);

Koszt: 1800 – 2000 zł

Podróż **autokarem**. Liczba uczestników – ok. 50 osób.

Zgłoszenia do końca grudnia 2008 r.
wraz z przedpłatą 200 zł od osoby

do s. Klary.



REKOLEKCJE LETNIE 2008

INFORMACJE:

Rekolekcje rozpoczynają się o godz. 17.00, a kończą ok. 10.00.

ZMIANY WŚRÓD PROWADZĄCYCH REKOLEKCJE OSTRZESZÓW 6 – 13.07

Ks. Piotr Krupa MSF, s. Maksymiliana Dojcz, s. Maria Santus, s. Emanuela Strzelczyk.

KAZIMIERZ BISKUPI 9 – 16.08

Ks. Kazimierz Świdorski MSF, kleryk MSF, s. Klara Żygo, s. Agnieszka Bykowska, s. Janina Mateusiak

FUNDUSZ REKOLEKCYJNY

Kochana Rodzino Nazaretu, zwracam się z serdeczną prośbą do tych osób spośród Was, którzy mają taką możliwość, o włączenie się w akcję pomocy finansowej rodzinom z kręgu naszego Stowarzyszenia, które nie są w stanie opłacić w pełni kosztów rekolekcji letnich i w związku z tym nie mają możliwości uczestniczenia w nich, czasami od lat. Zgromadzenie ze swej strony wspiera takie rodziny, ale ma także pewne ograniczenia w tym względzie, dlatego ośmielam się prosić Was, mając nadzieję, że odpowiecie pozytywnie na tę inicjatywę i z góry serdecznie dziękuję, w imieniu rodzin, które dzięki Waszej pomocy skorzystają w tym roku z rekolekcji!!!



Ofiary można wpłacać na

KONTO

Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu
09 1240 1109 1111 0000 0515 8591

Koniecznie z dopiskiem: **Fundusz rekolekcyjny – SNR**

Redakcja gazetki:

s. Klara Żygo; ul. Czerniakowska 137; 00 – 720 Warszawa
Tel. (022) 841 – 58 – 52; lub 841 – 71 – 85 (najlepiej w godzinach 20.00 – 21.00)
kom. 0696 445 789; e –mail: s_klara@wp.pl